Rok IV — Nr 19 (100) Bydgoszcz, Olsztyn, dnia 9 maja 1948 r. Cena zł 15

# RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY



## Jubileusz „Rzemieślnika Pomorskiego"




Sto numerów periodycznego pisma — to już bardzo poważne osiągnięcie, to poważny jubileusz. Wydając setny numer „Rzemieślnika Pomorskiego" jesteśmy szczególnie dumni, ponieważ pismo to powstało z inicjatywy rzemiosła i jest typowym dziełem oddolnym, tj. płynącym ze społeczeństwa. Możemy być także dumni z tego jubileuszu i z tego powodu, że „Rzemieślnik Pomorski" był i pozostał pismem samowystarczalnym gospodarczo, nie opierającym się o pomoc ze strony czynników oficjalnych.

Sto numerów czasopisma przeznaczonego dla rzemiosła i wyrażającego jego dążenia, to niezliczona ilość artykułów oświatowych, informacyjnych, wyjaśnień, komunikatów, sprawozdań, notatek itp. Utartym w dziennikarstwie zwyczajem w dniu takiego jubileuszu bilansuje się działalność pisma, streszcza się jego dzieje. Naszym zamiarem jest uczynić to również w ramach niniejszego artykułu.

Charakterystyczne, że pierwsza myśl wydawania przez rzemiosło pomorskie własnego pisma została rzucona nie w Bydgoszczy, lecz **w Nakle.** Odbywał się tam **29 lipca 1945 r.** pierwszy po wojnie zjazd rzemiosła przy udziale nie tylko rzemieślników z całego powiatu wyrzyskiego, ale i delegacyj z innych powiatów. Ze stolicy Pomorza — Bydgoszczy — przybyła na ten zjazd dość znaczna grupa działaczy rzemieślniczych, wśród których znalazł się m. in. **śp. Wacław Burcicki,** który krótko przed tym osiedlił się w Bydgoszczy jako mistrz rękawiczniczy. W czasie pogawędki przedzjazdowej poinformował nas, że przed wojną był redaktorem pisma „Rzemiosło" w Warszawie. Wraz z ówczesnym prezesem Izby Rzemieślniczej panem Godkiem oraz wicedyrektorem Izby p. Werno uzgodniliśmy wspólnie, że warto by powołać do życia pismo rzemieślnicze w Bydgoszczy. Śp. Burcicki na zjeździe nakielskim zareferował oficjalnie ten projekt. Ponieważ dezyderat spotkał się **z aprobatą obecnych,** postanowiono realizacją jego zająć się bliżej w Bydgoszczy.

W dalszym ciągu sprawa powstania nowego pisma rzemieślniczego potoczyła się o tyle pomyślnie, że w międzyczasie przeniesiono siedzibę Izby Rzemieślniczej z Torunia do Bydgoszczy. Inicjatorzy „Rzemieślnika Pomorskiego" byli z tego faktu o tyle zadowoleni, że spodziewali się w Izbie Rzemieślniczej znaleźć dla siebie poparcie i pomoc. Istotnie zarząd Izby i jej dyrektorzy odnieśli się do idei powstania pisma bardzo życzliwie. W praktyce realizacja projektu utykała jednak, gdyż Izba Rzemieślnicza nie mogła się w tym okresie podjąć wzięcia na siebie roli oficjalnego wydawcy czasopisma. W poszukiwaniu



*Obecny Zarząd Związku Cechów od lewej: Julian Świtek—skarbnik, Piotr Godek—prezes, Jan Orłowski — zast. prezesa, Leon Witkowski — sekretarz*

dróg wyjścia, po uzgodnieniu z szeregiem czołowych działaczy rzemieślniczych w Bydgoszczy zdecydowano, że pismo „Rzemieślnik Pomorski" powi-



*Ś.p. Wacław Burcicki*
*Pierwszy naczelny redaktor*
*„Rzemieślnika Pomorskiego"*

nien wydawać Powiatowy Związek Cechów jako organizacja społeczna. W ten sposób chciano uniknąć dla nowego pisma stempla urzędowego.

Jednakże w tym okresie Związek Cechów w Bydgoszczy jeszcze nie istniał. Po wielu pertraktacjach zwołano **posiedzenie organizacyjne Związku Cechów**, które było zarazem punktem wyjścia dla powstania nowego pisma. Zebranie to odbyło się **w dniu 19 września 1945 r.** w sali Domu Rzemiosła. Obecni byli przedstawiciele wszystkich cechów bydgoskich. Po omówieniu zadań Powiatowego Związku Cechów wybrano jego zarząd w składzie: Piotr Godek — prezes, Robert Łaganowski — zastępca, Leon Witkowski — sekretarz i Stanisław Matuszewski — skarbnik. Głównym tematem obrad była sprawa wydania pisma rzemieślniczego. Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie, aby Związek Cechów wydawał tak dla rzemiosła potrzebne czasopismo, które miałoby się ukazywać w odstępach dwutygodniowych. Na zebraniu powołana została także **komisja redakcyjna** w składzie: Wacław Burcicki — redaktor naczelny, Józef Kołodziejczyk — sekretarz redakcji, Józef Werno — kierownik administracyjny oraz kierownik działu prawnego, dyrektor Józef Durek — kierownik działu wychowania zawodowego.

Podstawą finansową zaplanowanego w ten sposób pisma miały być dobrowolne składki poszczególnych cechów na fundusz wydawniczy. W praktyce składki te tylko częściowo wpłynęły, jednakże komitet redakcyjny przystąpił do pracy systemem gospodarczym. Jednym z pierwszych poczynań było uzyskanie zezwolenia w Warszawie na wydawanie pisma. Zezwolenie to uzyskał wydelegowany specjalnie śp. Burcicki. Po załatwieniu tych wstępnych formalności, **w dniu 1 listopada 1945 r. ukazał się pierwszy numer „Rzemieślnika Pomorskiego".** Piękną winietę dla ówczesnego dwutygodnika zapr. nauczyciel szkoły zawodowej p. Wesołek. Cena 16-stronnicowego pisma ustalona została w pierwszej fazie na 7 złotych. Druku podjęła się Drukarnia Polska. Pierwszy numer był dosyć skromny pod względem treści i formy, jednakże spotkał się **z bardzo przychylnym przyjęciem i pozytywną oceną** nie tylko rzemiosła ale i innych czynników zainteresowanych prasą rzemieślniczą. Trzeba tu zaznaczyć, że „Rzemieślnik Pomorski", jak z samej nazwy wynika, **nawiązał do tradycji pisma o tym samym tytule, które ukazywało się przed wojną na Pomorzu.** Przedwojenny „Rzemieślnik Pomorski" wychodził aż do wybuchu II wojny światowej w Grudziądzu pod redakcją śp. Grobelnego, długoletniego prezesa Izby Rzemieślniczej i działacza rzemieślniczego. Śp. Grobelny został w czasie okupacji zamordowany przez Niemców.



*Józef Lubomski*
*były prezes Związku Cechów*

Rzemiosło pomorskie było ze swojego skromnego pisma dlatego szczególnie dumne, ponieważ pojawiło się ono **jako pierwsze po wojnie w kraju.** Co prawda w tym samym niemal czasie wydane zostało w Krakowie pismo rzemieślnicze o charakterze oficjalnym, jednakże żywot jego był bardzo krótki. Dopiero w połowie następnego roku ukazywać się zaczęły inne pisma rzemieślnicze, które utrzymały się do dnia dzisiejszego.

Jeżeli już mowa o tych wszystkich sprawach, związanych z powstaniem „Rzemieślnika Pomorskiego", to w pierwszym rzędzie należy wspomnieć o **celach i zadaniach**, jakie sobie postawiło to pismo. Najwymowniej wyraża to artykuł wstępny, zamieszczony w pierwszym numerze. Komitet redakcyjny tymi słowami zwrócił się do braci rzemieślniczej:



*Wojciech Fiołka,*
*wiceprezes Związku Izb Rzemieślniczych R. P.*

**„Oddając do Waszych rąk pierwszy numer dwutygodnika „Rzemieślnik Pomorski" pragniemy, aby to czasopismo stało się naprawdę Waszym, aby mówiło całemu społeczeństwu o Waszych sprawach, osiągnięciach i niedomaganiach, dokonanych dziełach i trudnościach, a równocześnie, aby stanowiło więź, łączącą wszystkich ludzi pracy w rzemiośle na terenie Wielkiego Pomorza. Zasięgiem swym pragnie „Rzemieślnik Pomorski" objąć rzemiosła 4 województw pomorskich, tj. woj. bydgoskiego, gdańskiego, szczecińskiego i olsztyńskiego".**

W dalszym ciągu w artykule od redakcji czytamy:

**„Starać się będziemy służyć Wam tym, co rzemieślnikowi jest potrzebne: poradą zawodową, informacjami z dziedziny gospodarczej, wiadomościami o najnowszych rozporządzeniach, sprawozdaniami ze zjazdów, imprez rzemieślniczych, wreszcie nowinami ze świata i kraju. „Rzemieślnik Pomorski" ma być wyrazicielem Waszych myśli, Waszych prac połecznych i zawodowych, ma uwypuktić szczególnie doniosłe znaczenie rzemiosła w. odbudowie naszej zniszczonej wojną Ojczyzny".**

Naczelny redaktor, Wacław Burcicki w pierwszym swym artykule pisał m. in.:

**„Rzemiosłu pragniemy wskazywać drogę i nieść strawę duchową rzeczy wzniosłych, godnych naszych protoplastów piastowskich. Odrzucając prywatę, realizować będziemy podstawy naszego odrodzenia, by rzemieślnik polski, z urodzenia i pochodzenia demokrata, mógł w odrodzonej, suwerennej, demokratycznej Polsce znaleźć warunki, atmosferę sprzyjającą w całej pełni swej pracy w warsztacie, jak również by czuł się pełnowartościowym obywatelem i współczynnikiem**

przy kształtowaniu się naszego dorobku narodowego i kulturalnego. W imię tych wzniosłych celów, nakreślonych nam w dobie obecnej przez historię, rozpoczy-



*Jan Cieszyński*
*wicedyrektor Pomorskiej Izby Rzemieślniczej*

namy naszą pracę, dając do rąk Czytelnika ten pierwszy numer naszego pisma".

Warunki, w jakich tworzyło się pomorskie pismo rzemieślnicze, były istotnie bardzo trudne, a zarazem można je nazwać **prymitywnymi**. Cała redakcja mieściła się w tece sekretarza redakcji, miejscem spotkań członków komitetu była stołówka w Domu Rzemieślniczym, a administracja korzystała z gościnności w gabinecie wicedyrektora Izby Rzemieślniczej, gdzie nieoceniona panna Fela dbała właściwie o wszystkie sprawy administracyjne, tak często drobnostkowe i męczące, a tak jednak nieodzowne dla istnienia pisma. Wszelkie druki trzeba było dopiero zamówić, a nawet poczta nie miała jeszcze doświadczenia w rozprowadzaniu pisma do prenumeratorów. W tych warunkach było wiele improwizacji, nieraz też bywało, że pismo się spóźniało, jednakże zespół cały pracował z entuzjazmem i można powiedzieć — bezinteresownie. Dookoła pisma skupiło się z miejsca kilku **dzielnych współpracowników**, z których na pierwszym planie wymienić należy p. Jadwigę Daszkiewicz, dyr. Barciszewskiego, prof. Stefana Jakubowskiego i ks. Staszaka, nie mówiąc już o samych członkach komitetu. Zachętą do pracy były częste słowa uznania ze strony nie tylko rzemiosła, ale i najwyższych władz przemysłowych w kraju. Jeżeli mowa o współpracownikach, to nie można pominąć również i tych, którzy w tym okresie jakkolwiek osobiście może mniej pisali, ale za to bardzo gorąco propagowali nasze pismo. Na pierwszym miejscu wśród nich postawić należy ówczesnego wiceprezesa Izby p. Wojciecha Fiołkę, a następnie p. Wiktora Lewandowskiego i ówczesnego referenta prasowego Izby p. mgra Boguckiego.

Już od zarania swej działalności publicystycznej „Rzemieślnik Pomorski" starał się trzymać rękę na pulsie spraw rzemieślniczych. Na zjazdy rzemieślnicze wysyłano swoich sprawozdawców, a ponadto starano się wciągnąć do współpracy redakcyjnej rzemieślników z terenu całego Pomorza. Na uwagę zasługuje w tej dziedzinie cenna współpraca p. Leona Urbańskiego z Inowrocławia, radcy Izby Rzemieślniczej.

Gdy mowa o współpracy rzemiosła z własnym pismem fachowym, to na ogół komitet redakcyjny spotkał się raczej z rozczarowaniem. Bardzo niewielu rzemieślników w odpowiedzi na apel przyczyniało się do zasilania naszych łamów. Wśród nielicznych wyjątków na szczególne wyróżnienie zasługuje p. Julian Świtek, starszy cechu dekarzy z Bydgoszczy, który utrzymał się w charakterze współpracownika od pierwszych numerów pisma aż po dzisiejszy setny numer.

Rok 1945 kończył „Rzemieślnik Pomorski" podjęciem bardzo poważnej akcji, która miała doniosłe znaczenie dla całego rzemiosła pomorskiego. Mianowicie w tym okresie komitet redakcyjny był w całości zaangażowany w stawianiu podwalin pod przyszłą Pomorską Wystawę Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy, organizowaną w ramach 600-lecia miasta. Pierwotny nasz komitet rozrósł się później i zmienił, jednakże sama myśl i struktura jego wyszła z zespołu „Rzemieślnika Pomorskiego".

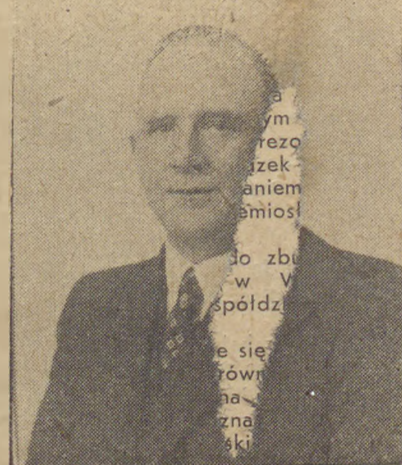
W związku z zamierzoną wystawą rzemieślniczą w Bydgoszczy „Rzemieślnik Pomorski" zamieścił odezwę do rzemiosła w numerze noworocznym 46 roku. W odezwie tej czytamy te znamienne słowa:

**„Straszliwa burza wojenna poczyniła w Waszych szeregach spustoszenia, zniszczyła wiele warsztatów i placówek pracy. Byliśmy jednak pierwszymi, którzy po odzyskaniu niepodległości naszej Ojczyzny stanęli do ofiarnej pracy i czynnego udziału w odbudowie kraju i usuwaniu zniszczeń wojennych. Jakkolwiek dopiero rok mija, odkąd możecie pracować w wolnej, demokratycznej Polsce, to jednak już jesteście w stanie ukazać swój dorobek gospodarczy, swój postęp zawodowy i swój wielki wkład pracy w dzieło odbudowy".**

Istotnie, rzemiosło ukazało też swój dorobek w wystawie, która stała się głośną nie tylko w całym kraju, ale i poza jej granicami.

W początkach 1946 roku w naszym państwie dokonały się historyczne przemiany. Wśród tych przemian najbardziej doniosłym na odcinku gospodarczym było unarodowienie przemysłu. W artykule na temat znaczenia tego aktu dla rzemiosła śp. Burcicki pisał:

**„Świat rzemieślniczy na swym odcinku po zapewnieniu mu spokojnej i twórczej pracy, tak dziś potrzebnej, swego dokona. Nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Rok nowy rozpoczęliśmy pod dobrym znakiem — okrzepnięcia gospodarczego. Oby dzień 3 stycznia 1946 roku**



*Franciszek Węglorz*
*były wiceprezes Związku Cechów*

**był naprawdę zwiastunem lepszego jutra dla rzemiosła polskiego".**

Wśród autorów, którzy w tym okresie występowali na łamach „Rzemieślnika", wymienić należy p. Bolesława Klatkowskiego, urzędnika Izby Rzemieślniczej, p. Wolskiego — referenta wydz. przemysłowego, p. Leona Witkowskiego — starszego Cechu Malarzy, p. prof. Ostrowskiego, Teodora Mikołajczaka, wiceprezesa Fiołkę, a przede wszystkim wicedyrektora Izby Rzemieślniczej p. Jana Cieszyńskiego, który pozostał jednym z najbardziej czynnych współpracowników.

Trzeba zaznaczyć, że od samego początku pismo nasze brało żywy udział w wielkich akcjach propagandowo-gospodarczych, a więc w propagandzie pożyczki premiowej na odbudowę kraju, w akcji osiedlania Ziem Zachodnich itd.

Po półrocznej, w trudnych nieraz warunkach prowadzonej pracy „Rzemieślnik" doczekał się 10-ego numeru. Pisaliśmy wówczas:

**„Ogół rzemiosła na Pomorzu odniósł się do własnego pisma ze zrozumieniem i przychylnością, znaleźli się jednak obojętni, a nawet malkontenci, którzy nie wierzyli w możliwość rozwoju tej placówki. Tych ostatnich było na szczęście niewielu i szybko przekonali się o celowości naszego wydawnictwa".**

W takiej to atmosferze zbliżał się ważny dla rzemiosła polskiego lipiec 1946 r. Zainteresowanie powszechne zwróciło się ku rzemiosłu ze względu na organizowaną wystawę rzemieślniczą oraz Kongres Rzemiosła, wyznaczony na 14 lipca. „Rzemieślnik Pomorski" notuje w tym czasie z satysfakcją, że posiada już własne konto PKO i że doczekał się bardzo przychylnej oceny w Polskim Radio. Równocześnie w dziejach naszego wydawnictwa następuje ważny moment **zmiany zarządu Związku Cechów.** Na czele związku staje jako prezes p. Lubomski. Do zarządu wchodzą pp. Świ-



*Komitet redakcyjny*

*Stoją od lewej: Leon Witkowski, st. cechu malarzy i lakierników; Julian Świtek, st. cechu dekarzy; Jan Jałoszyński, st. cechu fotografów; Feliks Stefaniak, kierownik biura Zw. Cechów; Janusz Skarbonkiewicz, mechanik precyzyjny; Jan Orłowski, st. cechu stolarzy; Franciszek Śpiewakowski, sekretarz redakcji. Siedzą od lewej: Józef Werno, dyrektor Pomorskiej Izby Rzemieślniczej; Józef Kołodziejczyk, naczelny redaktor; Wiktor Kuczma, prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej; Józef Durek, dyrektor Średnich Szkół Zawodowych w Bydgoszczy oraz przewodniczący komitetu redakcyjnego; Piotr Godek, st. cechu rzeźnicko-wędliniarskiego i prezes Związku Cechów*

tek, Witkowski, Wiktor Lewandowski, Węglorz i inni. Nowy zarząd bardzo poważnie zabiera się do pracy a w szczególności do udziału rzemiosła bydgoskiego w Pomorskiej Wystawie Gospodarczej.

W związku z **Ogólnopolskim Zjazdem Rzemiosła i otwarciem Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu** „Rzemieślnik Pomorski" wydał wielki specjalny numer, liczący 24 strony. Po kongresie, który jak wiadomo stał się wielkim sukcesem organizacyjnym rzemiosła bydgoskiego zamieściliśmy obszerne sprawozdania i kompletne rezolucje. Zaznaczyć należy, że dzięki kongresowi i wystawie pismo nasze zyskało pod względem propagandowym.

W parze z sukcesami moralnymi nie szły jednak w tym okresie sukcesy materialne. „Rzemieślnik Pomorski" znalazł się w trudnej sytuacji gospodarczej wskutek podwyższenia cen kosztów technicznych niemal o 100%. Trzeba zaznaczyć, że wyjście z tej zdawałoby się niemal beznadziejnej sytuacji osiągnięto dzięki współpracy ówczesnego zarządu Związku Cechów z redakcją. Trzeba było gospodarkę „Rzemieślnika" wprowadzić na nowe tory. Zaangażowano jako administratora i współpracownika redakcji p. Franciszka Śpiewakowskiego. Równocześnie sekretariat Związku Cechów objął p. Feliks Stefaniak. Te dwie nowe siły tchnęły w „Rzemieślnika Pomorskiego" nowe życie. Zarząd związku, a szczególnie pp. Lubomski, Węglorz, Lewandowski, Świtek i Witkowski nie szczędzili swego czasu dla spraw naszego pisma. Na tym miejscu trzeba wspomnieć szlachetną pomoc ze strony p. Franciszka Lewandowskiego, który służył nam na dłuższy okres bezprocentową pożyczką.

Sumą tych wspólnych wysiłków uzdrowiony został i zreorganizowany stan gospodarczy pisma a równocześnie na nasz wniosek udzielono nam zezwolenia na wydawanie „Rzemieślnika Pomorskiego" **jako tygodnika.** Częstsze ukazywanie się pisma miało dla niego duże znaczenie, gdyż okazało się o wiele praktyczniejsze dla Czytelników. Pod koniec tego roku redakcja rozpisała konkurs na artykuł o pracy zawodowej.

Z autorów piszących w tym czasie wspomnijmy inż. Golskiego, Bogumiła Kubatka, Seweryna Staszaka, Jerzego Kossaka i Jana Dąbrowskiego.

W dniu 8 stycznia 1947 roku **zmarł po długich cierpieniach naczelny redaktor „Rzemieślnika Pomorskiego" śp. Wacław Burcicki.** Śmierć jego była nieodżałowaną stratą dla pisma.

Na jednym z zebrań zarządu Związku Cechów, odbytych następnie, powołano na naczelnego redaktora niżej podpisanego. Sekretarzem redakcji został p. Franciszek Śpiewakowski. Ze strony rzemiosła dodano wymienionym do pomocy komitet redakcyjny pod przewodnictwem dyr. Józefa Durka.

Odtąd rozwój „Rzemieślnika Pomorskiego" idzie naprzód bez większych wstrząsów. Pismo ukazuje się regularnie, przynosząc wiadomości o najnowszych poczynaniach w dziedzinie rzemiosła, a w miarę możności także artykuły fachowe. Trzeba zaznaczyć, że począwszy od kwietnia 1946 roku pismo nasze znajduje żywe poparcie ze strony **nowych władz Izby Rzemieślniczej,** w szczególności p. prezesa Wiktora Kuczmy i dyrektora Józefa Werno.

W międzyczasie zmienił się także **zarząd Związku Cechów,** na czele którego stanął były prezes Izby Rzemieślniczej p. Piotr Godek. Wiceprezesem jest p. Orłowski, sekretarzem p. Witkowski, skarbnikiem p. Świtek. Pod opieką tego zarządu „Rzemieślnik Pomorski" rozwija swą normalną działalność wydawniczą i doczekał się wydania niniejszego 100-ego numeru.

* * *

Na zakończenie jubileuszowych wspomnień pragnę podziękować tym wszystkim współpracownikom spośród rzemiosła, którzy nie raz swój czas wypoczynku po znojnej codziennej pracy poświęcili sprawom „Rzemieślnika Pomorskiego". W szczególności — serdeczne podziękowanie składam członkom komitetu redakcyjnego za cenne rady, wskazówki i pomoc w prowadzeniu pisma.

**Józef Kołodziejczyk.**

# Rzemiosło na Ziemiach Odzyskanych

**Po bohaterskich wzmaganiach wojennych z odwiecznym wrogiem narodu polskiego od Zachodu z faszystowskim państwem niemieckim, zwycięskie wojska polskie przy boku sojuszniczej armii radzieckiej, przekroczyły przed trzema laty rzekę Odrę i Nysę. W tejże chwili dziejowej, uciemiężony naród polski zrozumiał, że sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Bowiem ziemie zagarnięte podstępem i podbojem przez króla pruskiego Fryderyka III (Stary Fryc) wróciły do prawowitego gospodarza ziem, od tysiąc lat polskich.**

**Z niekłamaną radością, w ślad za zwycięską armią na zachodnie rubieże podążali prawowici właściciele, Polacy, po to, aby otoczyć opieką Ziemie Odzyskane i wszystko to, co się na nich znajdowało, a równocześnie, ażeby uruchomić zrujnowane i zdewastowane przez pożogę wojenną warsztaty pracy. Obok chłopa, który obejmował ziemie piastowskie, obok robotnika wchodzącego do zniszczonych fabryk z głęboką wiarą, że pracą rąk swoich poddźwignie przemysł, potrzebny do odbudowy zniszczonego kraju podążał także rzemieślnik polski po to, aby umocnić przez pracę swoją, wiedzę fachową i wysoce rozwinięty zmysł organiczny życia gospodarskiego.**

**Niestety nie wszyscy oni poszli jako pionierzy z mocnym postanowieniem pozostania na przejętych warsztatach. Znalazł się element zbrodniczy, zachłanny, który zapomniał o co dopiero skończonych cierpieniach w czasie pięć i półletniej okupacji.**

**Hordy szabrowników nie godnych miana Polaka rozgrabiały własność państwową i całego narodu polskiego. Jeżeli chodzi o rzemieślnika polskiego, to stwierdzić muszę na podstawie współpracy z Polskim Związkiem Zachodnim i Związkiem Izb Rzemieślniczych R. P., że w szeregach rzemieślniczych nikły procent znalazł się takich, którzy w nieuczciwy sposób chcieliby się zbogacić. Z prawdziwym zadowoleniem podkreślić należy, że olbrzymia większość naszych rzemieślników z ziem centralnej Polski, pomimo trudnych warunków i niejednokrotnych przeciwności, pozostała wierna posłannictwu swojemu, pozostając na miejscu przeznaczenia. Spotykałem się z rzemieślnikami z Wrocławia, Jeleniej Góry, Twardo-Góry, Szczecina i wiele innych miejscowości ziem odzyskanych, którzy na zapytanie moje jak się zapatrują na zaciekłą propagandę ze strony pobitego wroga i jego obrońców „anglosasów" mieli tylko jedną odpowiedź: „Wolno psu na słońce szczekać"! My jesteśmy na swoim, na polskiej ziemi, a za nami stoi rząd Polski Ludowej z całym narodem patriotycznym i wszystkimi narodami słowiańskimi ze Związkiem Radzieckim na czele. Jesteśmy przejęci głęboką wiarą, że odbudowane przez nas warsztaty pracy, pozostawimy naszym pokoleniom w wieczne władanie.**

**Otóż tak głęboka wiara spowodowała naszych rzemieślników znad Odry i Nysy do wzięcia udziału w tegorocznych Targach Poznańskich. Wielu z nich wystawiło eksponaty godne zobaczenia i uwielbiania. Do rzemieślników, czytelników setnego numeru jubileuszowego „Rzemieślnika Pomorskiego" zanoszę gorący apel. Idźcie w ślady tych cichych i pracowitych pionierów rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych. Przejmijcie się tą głęboką wiarą, że nic nas nie zdoła powstrzymać od dalszego wzmacniania prastarych piastowskich ziem.**

**Niejeden z was drodzy Czytelnicy „Rzemieślnika Pomorskiego" w najbliższej przyszłości pójdzie pomagać naszym kolegom z mocnym postanowieniem przysłużenia się odbudowie i umocnieniu granicy na Odrze i Nysie.**

**Twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg.**

**Wojciech Fiołka**
wiceprezes Zw. Izb Rzemieślniczych R. P.

---

# BILANS osiągnięć rzemiosła

**W życiu gospodarczym od dawna tak bywa, że co pewien okres czasu wszystkie jednostki gospodarcze, a więc przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, rolnicze, instytucje finansowe i wszelkie inne nie tylko zakrojone na zysk, ale również o charakterze społecznym, użytecznym, charytatywnym itp. składają rachunki, sporządzają bilanse, by w ten sposób uzyskać dokładny obraz, co zrobiono, z jakim wynikiem i co jeszcze trzeba zrobić. Wymaga tego porządek ekonomiczny i społeczny.**

**Rzemiosło winno sobie również uprzytomnieć, co osiągnęło i co jeszcze musi zrobić, aby dojść do wytkniętego celu.**

**Ostatnia wojna światowa pchnęła Polskę na zupełnie inne tory. Doczekaliśmy się upragnionego od dawna ustroju demokratycznego. W związku z tym uległ zupełnemu przeobrażeniu model gospodarczy, w którym rzemiosło odgrywa niepośiednią rolę.**

**Rzemiosło musi się pozytywnie ustosunkować do nowego ustroju. Zrozumieli to przywódcy rzemiosła, zrozumiało to całe rzemiosło.**

**Dowodem tego był IV Ogólnopolski Kongres Rzemiosła w Bydgoszczy, odbyty w dniach 14 i 15 lipca 1946 roku.**

**Nie zapomnieliśmy pięknych, przeżytych w czasie kongresu chwil. Mamy w pamięci jeszcze olbrzymi pochód delegacyj rzemiosła z całej Polski, z udziałem przeszło 200 pocztów sztandarowych. Było wiele wozów alegorycznych, obrazujących różne branże rzemiosła. Spontanicznie manifestowano w czasie przemówień min. Minca i prez. Izby Warszawskiej Juliana Sadlowskiego, obecnego prezesa Związku Izb i posła na Sejm.**

**Rezolucje uchwalone na kongresie a opracowane przez siedem różnych komisji były dowodem głęboko przemyślanej pracy i wyrazem życzeń rzemiosła w kierunku ustabilizowania go, podniesienia poziomu i oddania usług dla dobra kraju.**

**Wówczas „Rzemieślnik Pomorski" wydał swój 18-ty numer. Dziś z okazji wydania 100-ego numeru warto zastanowić się nad tym, czy i jakie postulaty od czasu kongresu zostały zrealizowane i czego rzemiosło jeszcze może oczekiwać w przyszłości.**

**1. Rezolucje Komisji Organizacyjnej.**

Przejdziemy po kolei rezolucje opracowane w 7 komisjach.

Na czoło wysuwają się rezolucje „Komisji Organizacyjnej". Tu przede wszystkim jako pierwszy postulat rzemiosło wysunęło żądanie do władz rządowych o wprowadzenie do ustawy przemysłowej przepisu **o przymusie należenia wszystkich rzemieślników do własnych organizacyj cechowych,** a to pod rygorem zakazu wykonywania rzemiosła.

Temu żądaniu **stało się zadość.**

Rząd bowiem, a w szczególności minister przemysłu i handlu, w zupełności zrozumiał znaczenie przymusu cechowego i w związku z tym ukazał się dekret z dnia 3. 4. 1948 r. (D. U. R. P. 18, poz. 130), który właśnie tę kwestię reguluje.

W myśl tego dekretu samoistni rzemieślnicy mają obowiązek należenia do cechów rzemieślniczych.

Cechy powołuje Wojewódzka Władza Przemysłowa na wniosek właściwej Izby Rzemieślniczej, określając ich siedziby i okręgi oraz gałęzie rzemiosła przynależne do poszczególnych cechów. Składki do cechu ulegają ściąganiu w trybie administracyjnym.

Dalej postanawia dekret, że cechy rzemieślnicze należą z mocy prawa do właściwych terytorialnie Okr. Związków Cechów, które powołuje — ustalając ich siedziby i okręgi — Ministerstwo Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinii Związku Izb Rzemieślniczych.

Wreszcie dekret dozwala tworzenie Woj. Cechów Branżowych. Na tym odcinku (organizacyjnym) — zgodnie z rezolucją — powołany został do życia Związek Izb Rzemieślniczych R. P., którego zadaniem jest reprezentować ogólne interesy rzemiosła wobec władz rządowych.

Dalej przystąpiono do zbudowania Domu Rzemiosła Polskiego w Warszawie, jako twórczego wyrazu współdziałania rzemiosła w odbudowie stolicy.

Wreszcie domaganie się rzemiosła o uznanie rzemieślnika jako równorzędnej jednostki twórczej w Państwie na równi z chłopem i inteligencją pracującą znalazło swój wyraz w tym, że rzemiosło polskie zostało włączone do Trzyletniego Planu Gospodarczego.

**2. Rezolucja Komisji Administracyjnej.**

Zanotować możemy zmianę listy rzemiosł, przewidzianą w art. 142 prawa przemysłowego, wprowadzoną rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu z dnia 11. 12. 1947 r. (Dz. U. R. P. nr 9/61).

Ustalenie stałej granicy między przemysłem a rzemiosłem również jest zrealizowaniem rezolucyj kongresowych.

W tej mierze wydany został okólnik Ministra przemysłu i handlu z dnia 13. 3. 1948, jak również pismo wyjaśniające Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Departament Przemysłu Miejscowego.

Izby Rzemieślnicze obecnie przeprowadzają rozgraniczenia w porozumieniu z Izbami Przemysłowo-Handlowymi, mając na uwadze zmianę listy rzemiosł.

**3. Rezolucje Komisji Socjalnej.**

W tej dziedzinie wzywał Kongres samorządy gospodarcze rzemiosła do natychmiastowego przystąpienia do rozwiązania zagadnienia ubezpieczeniowego samoistnych rzemieślników i ustalenia form organizacji rzemiosła.

W tej sprawie odbywają się różne pertraktacje i wymiana korespondencji.

Do pomocy przyszła tutaj ustawa z dnia 30. 1. 40 o obowiązku społecznego oszczędzania.

Ustawa ta w art. 24 między innymi przewiduje odliczenia od kwoty rocznego wkładu oszczędności — wniesione w danym roku składki z tytułu specjalnych umów ubezpieczenia na życie, przy czym zasady tych specjalnych umów ustala minister skarbu w porozumieniu z Min. Pracy i Opieki Społecznej w drodze rozporządzenia z tym, że zasady te mogą odbiegać od obowiązujących przepisów o umowie od ubezpieczenia. Obecnie Izby Rzemieślnicze zbierają i opracowują materiał do wydania w tym kierunku rozporządzenia wykonawczego. Pewnym jest, że część wkładów oszczędnościowych obrócona będzie na socjalne potrzeby rzemiosła samoistnego, mianowicie na ubezpieczenia od życia i innych wypadków losowych.

**4. Rezolucja Komisji Spółdzielczej.**

Kongres domagał się organizowania przy wszystkich Izbach rzemieślniczych branżowych spółdzielni gospodarczych.

Sprawa ta została rozwiązana w ten sposób, że od dłuższego czasu już organizowane są spółdzielnie pomocnicze przy cechach branżowych, których zadaniem jest nie tylko

zaopatrywanie członków w surowce i półfabrykaty, jak to było na początku tendencją, ale również zbywanie produktów własnych, osiągniętych przez tzw. transakcje wiązane, co jest koniecznym z uwagi na to, że rzemiosło jest spółczynikiem w 3-letnim planie gospodarczym.

Sprawa spółdzielni nabiera coraz szerszego zrozumienia u rzemieślników, toteż z każdym dniem liczba spółdzielni pomocniczych wzrasta.

Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu, która jest wspólną organizacją Izb Rzemieślniczych, a więc całego rzemiosła polskiego, odgrywa w organizowaniu spółdzielni pomocniczych poważną rolę, gdyż jest głównym dostawcą surowca i półfabrykatów oraz odbiorcą gotowych wytworów.

**5. Rezolucja Komisji Planowania i Zaopatrywania.**

Sprawa ta aczkolwiek najtrudniejsza do rozwiązania nabiera realnych kształtów i form i jest pod każdym względem konieczną.

Jeżeli wychodzimy z założenia, że wykonanie państwowego Planu Gospodarczego oparte być musi na rozplanowaniu wszelkich dóbr i jego przetworów, to rzemiosło jako cząstka w modelu gospodarczym również w tym planowaniu musi być objęte tym bardziej, że stopień planowania potrzebny jest z uwagi na specyficzny charakter produkcji rzemiosła, które jest nastawione na zaspokojenie potrzeb o cechach indywidualnych. Planowaniem objęte są prawie wszystkie potrzeby rzemiosła i odbywa ono się w terminach ściśle określonych, jak i również ściśle określonych surowcowych rodzajach. Terminy wynoszą od miesiąca naprzód do 12 lat.

Pod uwagę brane jest zarówno zapotrzebowanie wewnątrz kraju ,j ak również eksport i import.

Należy jeszcze wymienić osiągnięcia w planowaniu przy zaopatrywaniu rzemiosła w środki kredytowe na cele produkcyjne i obrotowe.

Obecnie — na skutek zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu — jest w opracowaniu Izb Rzemieślniczych plan potencjału wytwórczości rzemiosła w skali ogólnopolskiej, jako podstawa do planu długofalowego.

Wyrazem życzenia było również ułożenie planu wyszkolenia jak największej ilości narybku rzemieślniczego w celu zaradzenia katastrofalnemu brakowi fachowych sił pomocniczych zarówno w rzemiośle, jak i przemyśle. Zagadnienie to rozwiązane zostało dekretem z dnia 22. 1. 1947 o wyjątkowym skróceniu czasu nauki i pracy czeladniczej w przemysłach rzemieślniczych.

Czas nauki skrócony został do 18 miesięcy a nie może przekraczać 2 lat u osób. które w chwili rozpoczęcia nauki ukończyły lat 18.

Dalej dekret przewiduje dalsze ulgi, jeżeli chodzi o usamodzielnienie rzemiosła i składanie egzaminów mistrzowskich.

**6. Rezolucja Komisji Ziem Odzyskanych.**

Na tym odcinku kongres domagał się, by Ziemie Odzyskane były osiedlane rzemieślnikami z pełnymi prawami, którzyby również posiadali dużą wartość moralną.

Aby przekazywano rzemieślnikom warsztaty poniemieckie, otwartą jeszcze jest kwestia nadania rzemieślnikom prawa własności nieruchomości, na których znajdują się przez nich prowadzone warsztaty, jednakże zagadnienie to zrealizowane będzie na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 20. 12. 1947 r. w sprawie określenia niektórych cen sprzedażnych lub czynszów przy przekazywaniu mienia nierolniczego na obszarze Ziem Odzyskanych

Kredyty dla rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych, zniesienie barier zakazów przy uzyskaniu zezwoleń na wywiezienie bieżącej produkcji rzemieślniczej, wolność obrotowa produktów rzemieślniczych, odbudowa zniszczonych miast, niektóre ulgi podatkowe, bezpieczeństwa itp., to są godne podkreślenia osiągnięcia.

**7. Rezolucja Komisji Oświatowo-Szkoleniowej.**

Zagadnienie szkolenia najbardziej leży na sercu rzemiosłu, jak i również Rządowi i wszelkim organizacjom rzemieślniczym.

Wojna bowiem wyrządziła bardzo poważne szczerby w stanie osobowym rzemiosła.

Dochodzi jeszcze ten objaw, że młodzież początkowo — to znaczy zaraz po wyzwoleniu — niechętnie wstępowała w naukę rzemiosła, a raczej garnęła się do urzędów, biur, fabryk, gdzie widziała czasowo lepsze korzyści aniżeli w rezmiośle. Z drugiej strony kształcenie odbywało się przez niewłaściwe osoby i to nie w warsztatach, a w szkołach, co nie zawsze dało gwarancję uzyskania dobrego narybku, gdyż zdaniem rzemiosła podstawą dobrego szkolenia musi być szkolenie warsztatowe. Sprawy te zostały uregulowane przez powiększenie liczby mistrzów, którzy w latach 1946 i 1947 składali egzamin mistrzowski. Chłonność uczniów w warsztatach rzemieślniczych stała się tym samym daleko większa.

Zorganizowanie przy Zakładach Doskonalenia Zawodowego (dawniejsza nazwa Instytutu Oświaty Zawodowej) stacji psychotechnicznej — również dało wynik dodatni. Wynik nie tylko w kierunku powiększenia liczby uczniów, lecz również w kierunku skierowania właściwego człowieka do właściwego rzemiosła, co stało się znowu podstawą do podniesienia poziomu.

Osiągnięciem dalszym jest poważna liczba godzin nauki w średniej szkole zawodowej, podniesiona z 12 na 18 godzin tygodniowo.

Podnosi to niezawodnie teoretyczne przygotowanie uczniów.

Uregulowanie taryfy płac dla uczniów jest osiągnięciem niemniej ważnym, jak również zniesienie wszelkiego rodzaju prywatnych kredytów rzemieślniczych i postawienie na wysokim poziomie Naukowego Instytutu Oświaty Rzemieślniczej, obecnie Zakładu Doskonalenia Zawodowego.

Wreszcie podkreślić należy zorganizowanie własnych domów wypoczynkowych zarówno dla uczniów, jak i rzemieślników. Rzemiosło posiada obecnie dom w Szklarskiej Porębie jak i w Polanicy-Zdroju, nad morzem w Ustce i na wyspie Wolyń. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przewidziało dla uczniów osobny budżet na bezpłatne wczasy.

Te i wiele innych jeszcze osiągnięć są do zanotowania. Jak z powyższego wynika w krótkim czasie, bowiem w niespełna 2 lata osiągnięto bardzo wiele.

Z drugiej strony jednakże przyznać trzeba, że jeszcze sprawy rzemiosła nie są dość idealnie postawione.

Wiele do życzenia pozostawia sprawa zaopatrzenia rzemiosło w surowce. Ponieważ sprawa zaopatrzenia odbywa się obecnie częściej i jakościowo lepiej, istnieje nadzieja, że w przyszłości z czasem sprawa się poprawi, do czego wydatnie przyczyni się planowanie i 3-letni Plan Gospodarczy.

Najbardziej dotknięte jest rzemiosło ciężarami fiskalnymi. Wzajemna nieufność podatnika z jednej strony, a Urzędu Skarbowego z drugiej strony — wprowadza chaotyczne stosunki.

Za bardzo rygorystyczne przestrzeganie przepisów po stronie organów skarbowych i kontrolnych doprowadza do tego, że niektórzy rzemieślnicy obłożeni są wielkimi karami przy najdrobniejszych przewinieniach, jak np. niewycenienie jednego spośród wielu przedmiotów, lub też za nieprzestrzeganie drobnych formalności, związanych z prowadzeniem ksiąg handlowych i podstawowych.

Samorząd gospodarczy chce znaleźć wspólny język z organami fiskalnymi.

Istnieje nadzieja, że i na tej płaszczyźnie dojdzie do porozumienia, do pogłębienia wzajemnego zaufania.

**JÓZEF WERNO**
**Dyrektor Pomorskiej Izby Rzemieślniczej.**

# Krótki zarys działalności Związku Cechów w Bydgoszczy

W czasie okupacji, w okresie największego ucisku i udręczenia naszego narodu, tysiące najlepszych rzemieślników zginęło w masowych egzekucjach, obozach koncentracyjnych i więzieniach hitlerowskich. Okupanci zlikwidowali wszystkie polskie warsztaty zmuszając rzemieślników do niewolniczej pracy. Zgodnie z odwieczną polityką niemiecką nienawiści i zniszczenia wszystkiego co polskie, nękani i maltretowani na każdym kroku, tylko ogólnemu brakowi rąk robotniczych w Rzeszy zawdzięczali swe istnienie. Wiadomości o zbliżającym się froncie i wiara w zwycięstwo podtrzymywała wyczerpane siły fizyczne.

Po wyzwoleniu naszego miasta przez bohaterską armię radziecką i polską, rzemieślnicy natychmiast stanęli do pracy dla odrodzonego Państwa. Dzień, w którym odbyło się pierwsze zebranie starszych i podstarszych poszczególnych cechów, należy uznać jako datę faktycznego stworzenia Związku Cechów, mimo tego, że formalnie powstał on znacznie później. Współpracowali ze mną w zarządzie koledzy: Świtek Julian, Witkowski Leon, Lubomski Józef, Krawczak Szczepański Edmund, Zdrojewski, śp. Wacław Burcicki, Łaganowski i Matuszewski. Zakres działania tej organizacji wykraczał znacznie poza ramy zadań, które tego rodzaju związki wykonują. Samorząd bowiem, znajdując się w fazie organizacyjnej przelał na rzemiosło szereg swych uprawnień.

W pierwszym rzędzie rozdzielono warsztaty polskie, poniemieckie i opuszczone, zabezpieczono mienie państwowe, sporządzono inwentury i ujęto remanenty towarowe. Rzemieślnicy zorganizowani w cechach, przystąpili do zaspokajania pierwszych potrzeb naszego społeczeństwa, do usuwania zniszczeń wojennych, do przejęcia i zorganizowania w swym zakresie życia gospodarczego.

Na odcinku aprowizacji, piekarze i rzeźnicy zaopatrzyli ludność w artykuły spożywcze. Zaznaczyć trzeba, że zdobycie odpowiednich ilości mąki i mięsa było dla zarządu jednym z najtrudniejszych problemów. Związek uruchomił kuchnię ludową, która bezpłatnie wydawała posiłki, szpitalom, grupie operacyjnej, urzędnikom, straży pożarnej, powracającym z obozów koncentracyjnych i wysiedleńcom.

W tym samym czasie, zorganizowano i oddano do dyspozycji walczącej armii warsztaty: ślusarskie, kowalskie, blacharskie, kołodziejskie i stolarskie, w których rzemieślnicy pracowali bez wytchnienia przy naprawach taboru wojskowego, nad usprawnieniem transportu.

Duży wkład rzemiosła zaznaczył się również w odbudowie zdewastowanych i uszkodzonych szpitali, urzędów i domów mieszkalnych. Wymienić tutaj należy cech instalatorski, murarski, dekarski, szklarski i malarski, który zatarł zewnętrzne ślady okupacji, usuwając napisy niemieckie.

Na podstawie upoważnienia, które otrzymałem od pełnomocnika dla spraw gospodarczych Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów R. P. zorganizowaliśmy Izbę Rzemieślniczą w Bydgoszczy. Sprawdzianem zdolności organizacyjnej i wartości pracy rzemiosła były imprezy, urządzone w ramach 600-lecia miasta Bydgoszczy. Z inicjatywy i przy współudziale rzemieślników zorganizowano pierwszy Ogólnopolski Kongres Rzemiosła i Pomorską Wystawę Przemysłu, Rzemiosła i Handlu. Pomimo braku materiałów ogromnym wysiłkiem woli i pracy, mimo krótkiego terminu rzemiosło zdało dobrze egzamin. Ten, przedstawiony w zarysie rzut pracy Związku jako czołówki cechów i całego rzemiosła nie obejmuje w zupełności ich bogatej działalności.

Odrębnym zagadnieniem na tle osiągnięć Związku, zagadnieniem o olbrzymim znaczeniu dla rzemiosła, było stworzenie swego czasopisma, swej prasy. Związek Cechów wydając „Rzemieślnika Pomorskiego", dał czytelnikowi pismo, które mu wiernie towarzyszy w pracy zawodowej, broni jego praw, informuje, uczy, jest świadkiem jego pracy organizacyjnej, jego osiągnięć, w którym znalazło żywe odbicie całe życie naszego rzemiosła.

Z okazji setnego numeru życzę mu, by jego popularność wzrosła stokrotnie, by zawsze wskazywał drogę postępu i ofiarnej pracy dla naszego Państwa.

**Piotr Godek,**
**prezes Związku Cechów w Bydgoszczy.**

# Średnie szkoły zawodowe jako ważny element kształcenia fachowców

*Kształcenie rzemieślników w nowej strukturze gospodarczej naszego kraju jest zagadnieniem doniosłej wagi. Że zagadnienie to ma wielką doniosłość świadczy o tym chociażby to, jak poszczególne resorty państwowe przystąpiły do szkolenia fachowców dla swych celów poza Ministerstwem Oświaty. Przeorganizowanie się naszego życia gospodarczego może nastąpić przez budowę portów, fabryk, zakładów pracy i innych obiektów, które z kolei wpłyną na zmianę charakteru naszego bytowania, podnosząc poziom stylu życia i stopę życiową.*

*Jak widzimy u progu rozbudowy naszego nowego życia gospodarczego potrzebny jest fachowiec świadomy i uspołeczniony, który swoimi wiadomościami zawodowymi i postawą społeczną stanie na wysokości zadania. Uaktywnienie życia, wzmożenie wytwarzania dóbr materialnych może być dokonane przez szerokie zastępy wysoko kwalifikowanych pracowników, a przede wszystkim przez fachowców, których efektem pracy są konkretne namacalne dobra społeczne. Zagadnienie wielkiej armii fachowców występuje u nas obecnie specjalnie jaskrawo. Składają się na to przede wszystkim zniszczenia wojenne i zaniedbania w tej dziedzinie wskutek prawie dwuwiekowej niewoli. Obydwie przyczyny nie były od nas zależne, niemniej musimy te braki odrobić i prześcignąć innych. Kalkulacja jest prosta. Nikt za nas tego nie zrobi, a wzbogacenie się szerokich mas, podniesienia standartu życiowego, uzależnione będzie od wkładu pracy — pracy umiejętnej i solidnej.*

*Nowe zdobycze techniczne, wynalazki, mechanizacja pracy, stosowanie nowych metod produkcji, a przede wszystkim ambicja i inicjatywa, oto zadania, którym musi sprostać nowy fachowiec. Jasną jest rzeczą, że do takich zadań przygotować może rzemieślnika dobra i wysoko zorganizowana szkoła zawodowa i dobrze i wysoko zorganizowany warsztat pracy. Dziś nie wolno nam już wracać do „wieczorówek" czy szkół niedzielnych. Dziś fachowcy muszą sięgać coraz wyżej po wiedzę do liceów i politechnik i wprowadzać naukowe zagadnienia i zdobycze do pracowni i tu je stosować. Tak, jak lekarz, profesor, geometra czy budowniczy itd. musi mieć przygotowanie naukowe, aby na tych wiadomościach oprzeć praktyczną wiedzę zawodową i umiejętności czy specjalizację, tak samo ślusarz, krawiec, szewc, piekarz, rzeźnik itd. musi posiadać gruntowne przygotowania naukowe.*

*Wiedza i umiejętności zawodowe są jakby obcym językiem, którym posługują się fachowcy. Tego języka zawodowego musi się nauczyć nowy fachowiec w oparciu o gruntowną wiedzę, aby mógł się nim posługiwać z innymi fachowcami nie tylko w kraju ale i za granicą. Dziś już nie można mówić „jak ojciec zrobił i żył, to i ja tak będę robił" albo „majster tak robił i dobrze było, to i ja tak będę robił". Rozwój techniki idzie tak szybko, że trzeba się śpieszyć aby za nim podążyć w codziennej pracy. Dzieje się to na naszych oczach i trzeba sobie z tego zdawać sprawę.*

*W dawnych czasach mijały lata, a nawet wieki całe i nie zmieniały się formy i metody pracy. Zawodu mógł się wówczas wyuczyć i analfabeta. Dzisiaj życie od fachowców wymaga zupełnie czego innego. Dziś fachowiec zasklepiony we własnym warsztacie i nieprzygotowany teoretycznie do zawodu, a przy tym nie śledzący pilnie przejawów życia, zostanie wyrzucony za burtę rzeczywistości, nie da sobie rady z własnym przedsiębiorstwem i w obcym nie odegra wielkiej roli. Dlatego też ważnym się staje szkolenie młodzieży w dobrze zorganizowanych szkołach zawodowych.*

*Średnie Szkoły Zawodowe z nowymi programami, po dwuletniej już prawie pracy, dają podstawę do postawienia tezy, że im gruntowniejsze będzie przygotowanie teoretyczne, tym większe będą wyniki w praktycznej pracy zawodowej w warsztacie. Rozszerzenie światopoglądu, uzasadnienie podstaw naukowych zagadnień zawodowych zmusza ucznia do rozumowania i czynnego udziału w oparciu o to, co inni już przerobili i napisali. Przede wszystkim zaś zwiąże młodzież z zawodem i wyrobi w niej umiłowanie zawodu. „Nowa Średnia Szkoła Zawodowa będzie budowana na wysokim poziomie szkoły podstawowej z jednej strony i dobrze funkcjonującym w warsztacie pracy z drugiej. Nowa Średnia Szkoła Zawodowa, jako droga masowego kształcenia na poziomie średnim jako droga upowszechnienia kształcenia na tym poziomie dla młodzieży pracującej, to ten tok kształcenia, który wymaga ze strony Państwa szczególnej troski i opieki".[1])*

*Z nową organizacją szkolnictwa zawodowego wiążą się sprawy charakteru socjalno-politycznego i socjalno-ekonomicznego. Wiadomo, że w procesach produkcyjnych zachodzą głębokie zmiany. Nowe formy i metody pracy dotyczą wszystkich uczestników produkcji nie wyłączając nawet tych, którzy wykonują najmniej skomplikowane czynności. Występuje obecnie problem wprowadzenia wychowanka nie tylko w całość procesu wytwórczego, w którym uczestniczy, ale i w to całe „tło społeczne". Głębiej wystąpi wówczas sens wykonywanej pracy. Wprowadzenie młodego pracownika nie tylko w całość procesu wytwórczego, ale w „tło społeczne" zawodu pogłębi świadomość, że pracujący czuć się będzie w swej pracy członkiem organizmu społecznego, który wywiera swój wielki wpływ na sam proces wytwórczości.*

*Przy dobrze zorganizowanej pracy szkolnej tak w warsztacie jak i w szkole te nowe warunki stać się mogą i powinny środkiem wychowania społecznego, wychowania w nowej, wewnętrznej, społecznej karności. Jaką drogą pójdzie rozwój naszej nowej polskiej szkoły zawodowej jako masowej, powszechnej formy kształcenia zawodowego? Musimy przede wszystkim odrobić zaległości, przygotować obecne pokolenie do szybkiego procesu naszej industryalizacji. Rozbudować więc musimy te formy zawodowego szkolenia, które dać nam mogą największą gwarancję, że możliwie szybko przejdziemy przez ten okres, który możemy nazwać wielką mobilizacją na odcinku kadr dla zdobycia i utrwalenia najkorzystniejszych warunków dla wygrania bitwy o nowy przemysłowo-rolniczo-morski charakter naszego kraju".*

**Józef Durek.**

[1]) Robotniczy Przegląd Gospodarczy.

# Rola skarbnika cechowego

Wszystkie stowarzyszenia, kluby, związki i cechy rzemieślnicze tylko wówczas mogą wywiązywać się ze swego zadania, gdy do ich kasy wpływają regularnie składki członkowskie.

Rzecz jasna i prosta, gdzie członkowie płacą regularnie swoje ustalone składki, tam i skarbnik danego stowarzyszenia może się na czas wywiązać z obowiązków płatniczych jakie ciążą na całości danego stowarzyszenia, związku czy też cechu.

Wśród członków stowarzyszenia zawsze znajduje się pewna część, która swoje zobowiązania składkowe płaci punktualnie; istnieją jednak i tacy, którzy się odciągają względnie niedbale wywiązują z płaceniem należnych składek.

Należy tu z tej racji przypomnieć, jak ciężką i odpowiedzialną funkcją jest skarbnictwo w jakiejkolwiek organizacji. Apelujemy zatem do wszystkich członków wyżej wymienionych stowarzyszeń, by regularnie wywiązywali się ze swych obowiązków płatniczych. Przy dobrej woli i samozaparciu się siebie można niejednokrotnie ukrócić niektóre poboczne wydatki, dbać natomiast o zasilenie kasy cechowej.

Każdy z członków powinien więc o tym zasadniczym zagadnieniu pamiętać, gdyż w jego własnym interesie winno leżeć dobro i rozwój cechu. Nie paraliżuje się skarbnika w jego czynnościach przez regularne wywiązywanie się z obowiązku płacenia składek.

Nie utrudniajmy skarbnikowi, przez Was osobiście wybranemu na walnym zebraniu, w wykonywania swych funkcji i przyrzeknijcie składki i zobowiązania opłacać punktualnie. Nastąpi wówczas łatwa praca nie tylko dla skarbnika, ale i dla całego zarządu nad rozwojem i rozkwitem danej organizacji.

Wypada nadmienić, iż członkowie lekceważą swą organizacje zawodową przez nieregularne płacenie składek. Należy tu brać wzór z organizacji robotniczych, gdzie składki wpływają regularnie i praca ich zarządów może przez to samo być aktywniej wykonywaną. Nie utrudniajmy zatem swoim zarządom, chociażby pod względem kasowym i pomimo wejścia dekretu o przymusie cechowym wpłacajcie swe należności samowolnie bez żadnego zastosowania przymusu.

**Julian Świtek**
skarbnik Związku Cechów.

# Z historii Pomorskiej Izby Rzemieślniczej

III.

Pierwsze zebranie zarządu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu odbyło się 26 czerwca 1914 r. w salce myśliwskiej hotelu „Pod Złotym Lwem".

Opracowano m. in. regulamin dla komisji egzaminacyjnej czeladniczej i mistrzowskiej, uchwalono regulaminy biura, zatwierdzono umowę o lokal biurowy, wybrano z nadesłanych ofert najkorzystniejszą odnośnie dostawy mebli biurowych. Przyjęcie personelu urzędniczego pozostawiono do załatwienia prezydium zaś angażowanie syndyka (dyrektora) odroczono.

Drugie zebranie odbyło się dopiero 4 marca 1915 r. czyli prawie 9 miesięcy później. To zebranie odbyło się już w własnym lokalu: Rynek 21, II p. Na tym zebraniu obecny był już syndyk którego w międzyczasie angażowano. Był nim dr. Baenitz, który dwa lata później zginął na froncie. Nowo utworzona Izba zdążyła zaledwie rozejrzeć się i z biedą zorientowała się odnośnie do wielkich zadań, jakie na nią nakładano, a tu wyładowała się chmura nad Europą. Wybuchła wojna światowa.

Praca w Izbie nie doznała jednak przerwy. Przeciwnie, jej przewodniczący twierdził na zebraniu, że praca spotęgowała się wskutek ogromu zadań jakie na nią kładły okoliczności i ustawowy zakres działania.

Wśród zagadnień do jakich Izba zająć musiała stanowisko należeli między innymi troska o utrzymanie warsztatów w ruchu, staranie o kredyt dla rzemieślników, poparcie niektórych zawodów w związku z zastojem, odszukanie źródeł nabycia dla różnych surowców, a dla niektórych przedsiębiorstw wykonywujących dostawy musiano pracowników zmobilizować.

Jak przewodniczący twierdził, w wszystkich sprawach, dzięki zrozumieniu władz, Izba Rzemieślnicza mogła osiągnąć zadawalające rezultaty.

Drugie zebranie plenarne radców odbyło się 29 marca 1915 r. Z 28 radców z grupy pracodawców obecnych było 27 w tym wszyscy Polacy, z grupy pracobiorców, która liczyła 13, obecnych było tylko 6, w tym 3 Polaków. Wojna światowa dawała się już we znaki.

Preliminarz budżetowy uchwalony na tym zebraniu, a obejmujący rok gospodarczy 1915/1916 przewidywał w dochodzie i rozchodzie 57.000,— Mk.

Dalsza działalność nie nasuwa szczególnych uwag. W roku 1915 odbyły się ogółem dwa zebrania zarządu i jedno zebranie rady. W roku 1916 odbyły się trzy zebrania rady. W roku 1916 odbyły się trzy zebrania zarządu i jedno rady. Przedmiotem obrad były, oprócz spraw administracyjnych, także i sprawy gospodarcze. Między innymi Izba Rzemieślnicza zajęła stanowisko do zorganizowania dostaw wojskowych.

Do zagadnień kredytowych, do zwolnienia przedsiębiorców i ich pracowników od służby wojskowej, do wypłacenia wsparć dla rodzin rzemieślniczych, których ojcowie zaciągnięci zostali do służby wojskowej, nawet do akcji propagandowej pożyczki wojennej zarząd zajął stanowisko.

Rok 1917 i 1918 cechuje w działalności Izby Rzemieślniczej czysto wojenny nastrój. Często zdarzyło się, że na zebraniach nie było przedstawiciela władzy nadzorczej. Niektórych członków brak. Protokoły często nie podpisane. Personel Izby często się zmienia z powodu powołania do wojska. Kwestia dodatków wojennych dla pracowników jest często na porządku dziennym w związku z dotkliwą drożyzną. Do tego dochodzi, że Izba Rzemieślnicza współdziałać musi przy organizowaniu dostaw dla wojska. Pertraktacje z Intendenturą oraz z Urzędem Umundurowania zajmują biuro Izby i członków zarządu. Zastanawiano się też często nad koniecznością utworzenia centrali dostaw dla odciążenia Izby. Często się bowiem zdarzyło, że przewodniczący Izby zmuszony był w interesie rzemiosła interweniować, bądź to u władz, bądź u wytwórców. Kalkulacja i sprawozdanie z rozliczeń z tytułu dostaw jak nić czerwona przeplatała przez kilka lat porządek obrad tak zebrań zarządu jak i rady.

Jedna z spraw będąca kilkakrotnie na porządku obrad, to utworzenie przy izbie Rzemieślniczej kasy ubezpieczeniowej na wypadek choroby i śmierci rzemieślników samodzielnych. Sprawa ta wskutek wybuchu rewolucji w listopadzie 1918 r. zeszła definitywnie z porządku obrad.

Ale i inne sprawy gospodarcze stanowiły często przedmiot rozważań. Między innymi utworzono przy Izbie pośrednictwo miejsc nauki dla uczniów, poradnictwo zawodowe, poradnictwo prawne, biuro powiernicze dla ściągania należności od dłużników, urządzono kursy fachowe oraz kilkakrotnie zajęto stanowisko do istniejących szkół fachowych. Sprawa zaopatrzenia rzemiosła w metale zastępcze w miejsce konfiskowanych klamków z mosiądzu oraz dzwonów była kilkakrotnie przedmiotem obrad.

Ostatnie zebranie zarządu w roku 1918 a pierwsze po rewolucyjne odbyło się 12 grudnia 1918. Na porządku dziennym znajdowała się między innymi sprawa zajęcia stanowiska do zmian politycznych. Zarząd po wysłuchaniu wywodów przewodniczącego przyjmuje do wiadomości kilka okólników władz i postanawia nie szczędzić wysiłków, by przy wyborach do zgromadzenia narodowego rzemiosło było odpowiednio reprezentowane. Uchwalono równocześnie wszelkimi do dyspozycji będącymi środkami i wpływami zwalczać demonstracje skierowane przeciwko jedności kraju.

Widocznie, rezolucja w sprawie odpowiedniej reprezentacji w zgromadzeniu narodowym była z całą energią realizowana, bowiem na następnym zebraniu w dniu 7 lutego 1919 przewodniczący Izby przedstawia się jako poseł do zgromadzenia narodowego.

To jego zwycięstwo polityczne nie miało jednak wielkiego wpływu na dalszy bieg spraw, nawet na terenie rzemiosła. Przeciwnie, nastrajało go pesymistycznie. Podczas obrad, dając pogląd na sytuację polityczną i gospodarczą stwierdza: brak surowców, wzrastające co do wysokości wynagrodzenia czeladników a nawet ogólny zastój, szczególnie w rzemiośle. „Znajdujemy się w sytuacji bez wyjścia", twierdzi pan poseł. W związku z tym apeluje do zebranych, aby wytężyli wszystkie siły dla przetrwania kryzysu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Jan Cieszyński.**

# Rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie woj. pomorskiego na nowych drogach rozwojowych

Na tle wielkich przemian ekonomiczno-gospodarczych w nowej strukturze odradzającego się państwa naszego, po drugiej wojnie światowej zaobserwowaliśmy i przeżywamy dotąd duże przeobrażenia na odcinku życia rzemieślniczego, a szczególnie zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego. Pragnę podkreślić szczególnie dlatego, że rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie pierwsze poddane zostało próbie dostosowania się do nowej rzeczywistości w dziele odbudowy narodu i zdewastowanego kraju. Obok robotnika, rolnika, inteligenta pracującego, żołnierza, rzeźnik-wędliniarz na równi wszedł od pierwszego momentu do pracy twórczej, — zadania zaprowiantowania ogółu społeczeństwa w niezbędne wartości wysoko-kaloryczne, jakim jest tłuszcz i mięso.

Jakkolwiek do niedawna ogół rzeźników i wędliniarzy mniemał, że przedsiębiorstwa swojego nie podoła poprowadzić na długą metę, z uwagi na małą zyskowność w porównaniu do cen zakupu żywca i kosztów ogólnych, to w chwili obecnej po postawieniu sprawy mocno przez rząd o pomocy dla inicjatywy prywatnej obok sektora państwowego i spółdzielczego, należy nam wierzyć w naszą egzystencję i wierzyć jeszcze w to, że trudne dla nas sprawy w odniesieniu do wymiarów podatkowych i działalności Komisji Cennikowej ulegną poprawie. Zarząd Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego dużo wykazał zrozumienia i inicjatywy z korzyścią dla ogółu społeczeństwa, a szczególnie świata pracy.

Dowodem tego są nasze daleko idące zabiegi o zupełne zaprowiantowanie ludności miasta Bydgoszczy i okolicy w tłuszcz i mięso, nawet w okresie, kiedy w całym kraju odczuwał się bardzo brak żywca, oraz wyrozumienie w pracach Komisji Cennikowej, po których często godziliśmy się, towar już zakupiony oddać ze stratą czy bez zysku. Zrozumiałą jest też rzeczą, że zawód nasz, skoro chodzi o czasy obecne, w porównaniu do okresu przedwojennego prowadzimy w warunkach trudniejszych i w sposobie prowadzenia naszych przedsiębiorstw istnieje wielka różnica. Każdy bowiem z rzemieślników zdaje sobie dokładnie sprawę, że do prowadzenia rzemiosła w obecnej fazie naszej rzeczywistości, bardzo dużo przybyło nowych rzeczy; wspomnę tylko o przymusie prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych i remanentowych, o udziałach w Komisjach Cennikowych, o udziale w organizacji rynku mięsnego w kraju i wiele, wiele innych spraw.

Chcąc temu wszystkiemu podołać i jednocześnie wejść w planową współpracę do odbudowy gospodarczej kraju, Cech Rzeźników i Wędliniarzy musiał odpowiednio swe siły, poprzez reorganizację cechu i powołanie do życia nowego Woj. Związku Branżowego, powiększyć, by sprostać swemu zadaniu. Obok intensywnej pracy wewnętrzno-organizacyjnej członkowie zarządu i cechu brali czynny udział w organizowaniu Izby Rzemieślniczej, dalej w organizacji Powiatowego Związku Cechów na miasto i powiat Bydgoszcz, w Instytucie Oświaty Zawodowej i wielu innych organizacjach społeczno-kulturalnych na terenie naszego miasta czy powiatu i województwa. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że udział nasz w oddawaniu świadczeń na rzecz Państwa wykazać się może poważnym wkładem. Rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie bowiem oddaje odpadki poubojowe po cenach reglamentowanych na cele ogólno-państwowe w postaci tłuszczu otoczkowego i otokowego, tłuszczu kaszlowanego, krwi, nasadek mózgowych, szczeciny itp.

Nie sposób jest w formie artykułu wykazać wszystkich osiągnięć rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego dla dobra ogólno-społecznego, państwowego i rzemiosła w ogólności. Niech mi będzie jednak wolno w imieniu rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego całego województwa pomorskiego, z okazji setnego numeru „Rzemieślnika Pomorskiego", wyrazić gotowość i całkowite oddanie się naszego zawodu dla dobra rzemiosła, społeczeństwa i państwa.

**Piotr Godek**
Prezes Woj. Zw. Cechów Rzeźnickich i Wędlinarskich i Starszy Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Bydgoszczy

# Zręby organizacyjne Okr. Zw. Cechów na woj. pomorskie

**Dekret z dn. 3 kwietnia 1948 r. o częściowej zmianie prawa przemysłowego przewiduje, że Okręgowe Związki Cechów powołuje Minister Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinii Związku Izb Rzemieślniczych R. P. Na zjeździe prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych w Krakowie postanowiono, że obszar działania Okręgowych Związków Cechów zostanie ustalony przez właściwe Izby Rzemieślnicze. Zgodnie z tym Pomorska Izba Rzemieślnicza opracowała projekt zasięgu terytorialnego poszczególnych Związków Cechów na obszarze woj. Pomorskiego. Projekt ten ogranicza liczbę Okręgowych Związków Cechów do liczby 10, a mianowicie:**

1. **Bydgoszcz (obejmuje miasto i powiat, ilość cechów 27),**
2. **Toruń (obejmuje miasto i powiat, ilość cechów 21),**
3. **Grudziądz (obejmuje miasto i powiat, oraz powiat Wąbrzeźno, ilość cechów 21),**
4. **Włocławek (miasto i powiat oraz powiat Aleksandrów Kujawski, ilość cechów 18),**
5. **Inowrocław (miasto i powiat, ilość cechów 13),**
6. **Chojnice (powiat Chojnice, powiat Tuchola i powiat Sępólno, ilość cechów 19),**
7. **Świecie (powiat Świecie i powiat Chełmno, ilość cechów 17),**
8. **Brodnica (powiat Brodnica i powiat Nowemiasto, ilość cechów 14),**
9. **Nakło (powiat Wyrzysk i powiat Szubin, ilość cechów 14),**
10. **Lipno lub ewentl. Rypin (powiat Lipno i pow. Rypin, ilość cechów 14).**

**Przy ustaleniu siedzib i zasięgu terytorialnego poszczególnych Związków Cechów kierowano się przede wszystkim tym, ażeby one skupiały w sobie odpowiednią ilość warsztatów, umożliwiającą danemu Związkowi Cechów egzystencję; ponadto względy komunikacyjne odgrywały niepoślednią rolę.**

**Jak z powyżej przytoczonego zestawienia wynika, ilość cechów na terenie woj. pomorskiego zamyka się cyfrą 178. W tej liczbie znajdują się także cechy o charakterze wielobranżowym. Dekret z dn. 3. IV. 1948 r. nie ogranicza co prawda liczbowo cechów, jednakże nie przewiduje istnienia cechów wielobranżowych (wyjątek stanowią zawody silnie spokrewnione). Z tych względów należy się spodziewać, że ilość cechów na terenie woj. pomorskiego ulegnie pewnej zwyżce. Gdy chodzi o zakres działania poszczególnych cechów, to może on rozciągnąć się co najwyżej na teren danego województwa.**

**W myśl dekretu Okręgowe Związki Cechów są zobowiązane stosować się do zarządzeń właściwych Izb Rzemieślniczych; mamy tu już do czynienia z wyraźnym podporządkowaniem Związków Cechów Izbie Rzemieślniczej, a co zatem idzie, Izba Rzemieślnicza ma prawo kontrolowania działalności poszczególnych Związków Cechów, a w konsekwencji dalszej także i poszczególnych cechów.**

**Tak przedstawiają się pierwsze zręby organizacyjne Okręgowych Związków Cechów.**

**Stefaniak.**

# Od manuskryptu — do czytelnika

Jak powstaje „Rzemieślnik Pomorski" — to pytanie zadają nam dość często. Zatem chciałbym pokrótce w dzisiejszym numerze jubileuszowym dać odpowiedź na to pytanie.

Pisałem już w numerze 14 (95) o druku i książce, lecz nie wspominałem o wykonaniu gazety. Zatem uczynię to z okazji wydania setnego numeru.

Pierwszą czynnością — jak sobie tak i to Szan. Czytelnicy przedstawiają, to napisanie artykułów, które mają być umieszczone w gazecie. Praca ta jest nie tak łatwa, jak na pozór wygląda. Dla własnego przekonania proszę zrobić osobiście próbę i napisać jakikolwiek artykuł ze swej dziedziny fachowej (artykuł ten przyjmiemy z radością). Ten brudnopis — tak należy go nazwać, przepisuje się u nas w redakcji na maszynie. Następnie zostaje jeszcze raz dokładnie przeczytany i poprawiony, a następnie oddany do drukarni.

Nim gotowa gazeta wyjdzie spod prasy i dotrze do rąk Czytelnika, dziesiątki ludzi — znających swój zawód doskonale — muszą się nad tą robotą utrudzić.

Nie będę powtarzał o wynalezieniu sztuki drukarskiej, gdyż o tym pisałem już uprzednio, przytoczę jedynie, iż pierwsze drukarnie powstały w Polsce w roku 1464 w Krakowie, 1539 w Poznaniu i w Szamotułach. Drukarstwo pierwotne stanowiło wielką tajemnicę, nazywano ją z łaciny „typografią". Drukarze byli to przeważnie bardzo wykształceni ludzie.

Na początku używano do druku prasę ręczną, dopiero w roku 1812 pierwszą maszynę drukarską zmontowali Koenig i Bauer. Do drukowania gazet wprowadzono maszyny rotacyjne, drukujące z wielką szybkością 10—15.000 egzemplarzy na godzinę.

Tu pierwszą czynność wykonują maszyny do składania czcionek zw. linotypy. Maszyny te są genialnym wynalazkiem amerykańskim. Linotyp odlewa pełne wiersze i zastępuje wielu ręcznych składaczy.

Z rękopisów, dostarczonych przez redakcję, składa linotypista wiersze, z których następnie powstają szpalty, czyli łamy — z tych zaś powstają kolumny, czyli pełne stronice.

Kolumny jak i szpalty odbija się na prasie ręcznej, a to celem przeprowadzenia korekty t. zn. sprawdzenia, czy nie ma błędów.

Po poprawieniu szpalt dokonuje łamania starszy już i doświadczony fachowiec (zecer), nazywany metrampażem. Słowo to jest pochodzenia francuskiego i oznacza po polsku „mistrz od stron". Inni zecerzy tzw. tytularze składają tytuły i wykańczają już gotowe kolumny. Odbitki kolumn zostają oddawane do redakcji, gdzie się pobieżnie czyta całą już gazetę, sprawdzając ponownie, czy błędy zostały uprzednio poprawione.

Dalszy tok pracy różni się bardzo od wykonania innych gazet codziennych, które są drukowane na maszynach rotacyjnych. Z powodu jeszcze nie wystarczającego nakładu drukujemy na maszynach płaskich, a następnie dopiero po wysuszeniu zostają składane strony (falcowane) i oddawane do naszej administracji. Mam jednakowoż tę nadzieję, iż i nasza gazeta w bliskim już czasie przejdzie na rotację, co przyspieszy nam druk i dostawę z drukarni.

Gdyby każdy rzemieślnik tylko z terenu Pomorza był naszym abonentem, moglibyśmy zapewnić szybszą dostawę gazety do rąk czytelnika, podwyższyć objętość oraz jakość przez różne fachowe ryciny i artykuły. Praca w drukarni nie trwałaby 3—4 dni, lecz tylko 1 dzień — wpłynęłoby to na punktualne umieszczenie roporządzeń odnośnych władz, które niejednokrotnie docierają do rąk naszych Czytelników w terminie bardzo spóźnionym.

Z kolei chłopcy każdą pojedynczą gazetę zaopatrują w opaskę, naklejając odnośny adres. Końcowa nasza rola, to oddanie gazet opakowanych w opaski i sortowanych według miejscowości na pocztę, która przychodzi do Czytelnika przez listonosza.

To był pokrótce zarys wykonania „Rzemieślnika Pomorskiego".

**Franciszek Śpiewakowski.**

# Znaczenie gazety rzemieśl. w warsztacie rzemieślnika

Chcąc spełnić swoje zadanie jako rzemieślnik i obywatel oraz znaleźć zadowolenie życiowe i spokój w własnym sercu, potrzeba nie tylko zręczności i władania narzędziami, ale nieodzownym jest urabianie charakteru. Ręce, oczy i rozum mamy na to, aby być zręcznym, uważnym i pomysłowym w pracy i zawodzie, a duszę mamy po to, aby urabiać w sobie takie przymioty jak: zamiłowanie porządku, rzetelność, subordynację, solidarność i koleżeńskość. Bez tych przymiotów i cnót nikt nie może być pożytecznym członkiem społeczeństwa polskiego, chociażby był mistrzem i artystą w swoim zawodzie.

Tak jak stare przysłowie mówi „że z kim przestajesz takim się stajesz", więc rzemieślnik winien dzisiaj zrozumieć, że dokształcenie i rozszerzenie horyzontu myślowego, w obecnym okresie rozwoju ludzkości, który często nazywany metrampażem. Słowo to jest poszczególnymi narodami, zajmuje literatura fachowa bardzo ważne miejsce.

Rzemiosło polskie jest jeszcze bardzo ubogie w literaturę rzemieślniczą, a z bogatej literatury innych narodów rzemieślnik mało może korzystać, nie władając językami obcymi.

Tutaj z prawdziwą przyjemnością stwierdzam, że w dziedzinie literatury, wznieca zapał i pobudza do twórczych wysiłków w odbudowie życia gospodarczego nie tylko, naszych zniszczonych warsztatów lecz w odbudowie naszej Ojczyzny, nasz dzisiejszy Jubilat „Rzemieślnik Pomorski".

Choć dziś wciąż jeszcze zbyt mało uznawany przez rzemieślników w naszym Okręgu Izby Rzemieślniczej, ale jednak olbrzymią zasługę ma „Rzemieślnik Pomorski" jako najstarsze pismo rzemieślnicze.

Po wyrzuceniu okupanta z naszych granic, mimo, że przeszedłszy niejeden trudny moment w swych krótkich dziejach, wypełniał i wypełnia tak dotkliwie odczuwaną lukę braku literatury rzemieślniczej.

Przez prasę, możemy jedynie zwalczyć bierność i apatię wśród nieuświadomionych kolegów. Pielęgnujmy naszą prasę rzemieślniczą, niech nie zabraknie „Rzemieślnika Pomorskiego" w żadnym warsztacie rzemieślniczym, niech on będzie chlebem powszednim dla duszy każdego rzemieślnika, nie tylko Twojej kolego mistrzu, ale także naszych zastępców, jak czeladzi a przede wszystkim uczni, których należy przyswajać do książek i gazet pouczających a nie kryminalnych romansów.

Piszę o tym dlatego, bo byłem kilkakrotnie świadkiem, że mistrz co prawda abonuje „Rzemieślnika Pomorskiego", lecz zauważyć go można w regale nie odpieczętowanego i to po kilka sztuk, mimo, że w warsztacie znajduje się kilku ludzi między nimi uczniowie. Takie postępowanie mistrza jest niewłaściwe. Jeżeli chcemy być rzemieślnikami w całym słowa znaczeniu i chcemy mieć takich w przyszłości, starajmy się wychować młodzież naszą rzemieślniczą nie tylko w jednym kierunku, ale dajmy jej poznać całokształt nie tylko zawodu, lecz ukształtowanie duszy przyszłego rzemieślnika przez przyzwyczajenie czytania gazety stojącej na platformie gospodarczo-oświatowej.

Wszyscy abonenci winni doceniać wielką rolę, jaką spełnił „Rzemieślnik Pomorski" do dnia swego „setnego wydania" i wprowadzić do naszej rodziny czytelników, przynajmniej po jednym obonencie a będzie to najlepsze moralne zadowolenie z dobrze i uczciwie spełnionego obowiązku.

„Szczęść Boże w dalszej pracy".

**Apolinary Bociek.**

## Udział rzemiosła bydgoskiego w Święcie Pracy

**Imponująca defilada.**

Sektor prywatny, do którego zalicza się rzemiosło, udokumentował w tegorocznym obchodzie Święta Pracy w Bydgoszczy przez liczny udział w pochodzie, że jest jednym z czynników świata pracy.

Nie zabrakło w pochodzie prawie żadnego mistrza, po części brali udział i ich pracownicy oraz uczniowie. Reszta brała udział w Związkach Zawodowych i organizacjach politycznych. Uczniowie w większości w szeregach Średniej Szkoły Zawodowej.

Pochód rzemiosła bydgoskiego prowadziła Izba Rzemieślnicza, za nią kroczył Komitet P.P.R. Rzemiosła, dalej Powiatowy Związek Cechów, składający się z 28 cechów. Na czele każdego cechu szedł poczet sztandarowy, natomiast cechy, nie posiadające sztandaru, niosły transparenty z hasłami.

Prócz tego w pochodzie brały udział 2 wozy alegoryczne i to: cechu szewców, na którym mieścił się olbrzymi but oraz warsztat szewski, drugi był cechu kowali i kołodziei z urządzoną kuźnią i warsztatem kołodziejskim. Rzeźnicy, ubrani w swoje robocze ubrania, nieśli olbrzymie rogi oraz atrapy toporów i noży. Cech kominiarzy prowadził kominiarz ubrany w ubiór zawodowy.

Cały pochód rzemiosła bydgoskiego wypadł imponująco, tak pod względem wyglądu, jak i liczebności.

**Akademia 1-szo Majowa w Pomorskiej Izbie Rzemieślniczej.**

W pięknie udekorowanej sali „Domu Rzemiosła" odbyła się w czwartek, dnia 30 kwietnia br., uroczysta akademia 1-szo Majowa pracowników Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy z udziałem prezesa p. Kuczmy, wiceprezesa p. Osińskiego, dyrektora p. Werno, wicedyr. p. Cieszyńskiego oraz wiceprezesa Zw. Izb Rzem. p. Fiołki.

Po zagajeniu akademii przez dyr. Izby p. Werno, wygłosił referat o znaczeniu obchodu 1-szo Majowego dyr. Halicki. Referent zapoznał zebranych z tradycją i historią tegoż obchodu, przytaczając trudności, jakie napotykano w Polsce przy jego organizowaniu przed wojną. Dalej mówił o ruchu demokratyczno-ludowym w innych krajach Europy oraz nieszczęściach i stratach, jakie przynoszą wojny — przedstawiając cyfrowo koszty obu ostatnich wojen światowych. Referenta nagrodzono licznymi oklaskami.

Dalszym punktem były wygłoszone recytacje p. Kłatkowskiego i p. Suchankowej na tematy, związane z uroczystością obchodu.

Na zakończenie odśpiewali zebrani jedną zwrotkę „Międzynarodówki" i „Rotę".

## Zagubione dokumenty

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle kowalskim w dniu 30. 4. 1932 r. w Inowrocławiu na nazwisko Walenty Śmiłowski, urodzony dnia 16. 9. 1911 r. w Woli Kozuszkowej, pow. Mogilno.

* * *

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle szewskim w dniu 8. 10. 1928 r. w Toruniu na nazwisko Jan Schleier, urodzony dnia 9 lutego 1910 r. w Toruniu.

* * *

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle piekarskim w dniu 6. 8. 1936 r. w Bydgoszczy na nazwisko Franciszek Wietrzykowski, urodzony 21. 1. 1914 r. w Świekatowie, pow. Świecie.

* * *

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle krawieckim w dniu 19. 10. 1931 r. w Kościerzynie na nazwisko Stefan Pepliński, urodzony 2. 11. 1911 r. w Gołczewie, pow. Kartuzy.

* * *

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle ślusarskim w dniu 11 października 1947 r. w Toruniu na nazwisko Kędziorski Henryk, urodzony 11. 7. 1929 r. w Toruniu.

Unieważniam zaginione świadectwo złożonego egzaminu czeladniczego w rzemiośle kołodziejskim w dniu 12. 8. 1936 r w Działdowie na nazwisko Jan Miszelski, urodzony 1. 9. 1916 r. w Iłowie, pow. Działdowo.

* * *

Unieważniam zagubiony list czeladniczy na nazwisko Smoczyński Jan, ur. 9. 6. 1902 w Pomyjach, pow. Tczew, wystawiony przez Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu w roku 1921 w zawodzie krawieckim.

**Wspomnienie pośmiertne**

### Ś. p. Tomasz Meysner

**W dniu 27 kwietnia br. zmarł nagle ś. p. Tomasz Meysner, urodzony w dniu 21. 3. 1888 r. w Mogilnie. Zmarły był zasłużonym fachowcem w budownictwie jak i znanym działaczem społecznym. Pracował przez długie lata w Poznaniu, później przy budowie nowej Gdyni, a ostatnio 10 lat w Bydgoszczy w firmie A. Jaworski jako kierownik techniczny.**

**Jako członek zarządu Cechu Budowlanego wywiązywał się ś. p. Zmarły z powierzonych zadań zawsze ku ogólnemu zadowoleniu członków. Prócz tego był członkiem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników.**

**Cech Budowlany w Bydgoszczy jako też i zawód budowlany stracił dobrego kolegę i cenionego fachowca.**

**Cześć Jego pamięci.**

## MARIAN PAKULSKI

**mistrz rzeźnicki**

**Bydgoszcz,** Zbożowy Rynek 7, tel. 32-02

Medal brązowy na Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy 1946 roku

Specjalność:

**parówki, serdelki, pieczona i biała kiełbasa**

---

## Wytwórnia Mebli

JAN ŚWIĄTEK

mistrz stolarski

**Bydgoszcz**

Pomorska 13, telefon 23-30

Specjalność **SZAFY** do łącznic telefonicznych

---

**Najstarsza wytwórnia wyrobów drzewnych z działu tokarskiego na miejscu**

Rok założenia 1907

## Fa IGNACY FRITZ

**Bydgoszcz, Pl. Poznański 6**

Nagrodzona srebrnym medalem na Polskiej Wystawie Przemysłowej w Bydgoszczy w roku 1910 oraz srebrnym medalem na Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy 1946 r.

**Wykonuje prace tokarstwa artystycznego, jak również wszelkie art. masowej produkcji**

---




**Pierwszorzędna Pracownia Obuwia**

**DAMSKIEGO I MĘSKIEGO-wszelkiego rodzaju**

## Józef Tyburek

**BYDGOSZCZ, Marsz. Focha 28**

Firma odznaczona złotym medalem na Wyst. Przem., Rzem. i Handlu w Bydgoszczy

---

## WARSZTATY SAMOCHODOWE

**właśc. Franciszek Lewandowski**

**BYDGOSZCZ, ul. Podolska 25, - Telefon 21-16**

Specjalność: **Generalne remonty silników spalinowych**

---

## K. PIASECKI

**MISTRZ RZEŹNICKI**

**BYDGOSZCZ, Grunwaldzka 40. Tel. 39-45**

## SKŁAD RZEŹNICKO-WĘDLINIARSKI

poleca

**swoje pierwszorzędnie wykonane wędliny własnego wyrobu**

---

**Wytwórnia szczotek i pędzli**

## Edward Donajski

**Bydgoszcz, Lubelska 7**

WYKONUJE wszelkie prace techniczne w zakresie szczotkarstwa

---

**PRACOWNIA FUTER**

## L. Tujewska

**Bydgoszcz**

**Dworcowa 44**

Własna pracownia pod osobistym kierownictwem. — Gwarancja na solidne wykonanie najnowszych fasonów.

---

## F. TARCZYŃSKI

**WARSZTAT MECHANICZNY**

BYDGOSZCZ, ul. Łokietka 4, tel. 30-39

wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres galwanizowania jak: NIKLOWANIE, CYNKOWANIE i MOSIĘŻENIE oraz WEWN. URZĄDZENIA METALOWE i SANITARNE

**Firma odznaczona srebrnym medalem na Wyst. Przemysłu, Rzem. i Handlu w Bydgoszczy**



„**Rzemieślnik Pomorski**" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codz. od godz. 10 do 13.
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340
Drukarnia Polska Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz — 4876 E-487362